

GAZETA POLSKA

Prenumerata w mieście miesięczna złp. 4. kwartalnie złp. 10
Exemplarz gr. 6.

№ 172.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową zł. 18. kwartalnie

w Warszawie dnia 25 Czerwca 1827 roku, w Poniedziałek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Warszawa

Dnia wczorajszego rozpoczął się tutejszy jarmark na wełnę.

Tryki Sulisławskie przybyłe w runach niestrzyżonych, stoją w dziedzińcu domu pod orłem białym Nro 586 Lit. A. przy Ulicy długiej, gdzie je można w każdym czasie oglądać i o ich cenach powziąć wiadomość.

— W Dzienniku Petersburskim umieszczona jest wiadomość, że Senat Rządzący na przełożenie Ministra Skarbu, potwierdził przez ukaz z d. 16 Maja (8 Czerwca) otwórczenie jarmarku na wełnę w mieście Dubnie. Jarmark ten rozpocznie się 8 (20)

Czerwca i będzie mieć nazwisko Jarmarku na Sty Piotra.

Szczecin d. 14 Czerwca.

ZBOŻE.— *Pszenica* nie miała najmniejszego odbytu, ani na spekulację, ani na konsumpcję, i dla tego ceny jej nie zmieniły się.— *Żyto* podobnie mało ma amatorów, a przedsiębrane w upłynionym tygodniu aukcje pokazały się bezskuteczne.— *Jęczmień* duży, którego jest nie wiele, znajduje pokup niejaki. Konsumenci płacili go, w małej ilości kupując, po 31 1/2 Talar.— *Owsa* 52 funt. w pięknym gatunku, szukają, lecz nie masz go na targu.— *O Koniecznym* nikt się nie pyta.

W A R S Z A W A.

(Artykuł nadesłany).

Kilka słów o grze P. Tymoteusza Kuczyńskiego.

Dziwną jest prawdziwie rzeczą, iż od niejakiemu czasu, młodzię sposobiącą się w zawodzie muzycznym, przybywa do tutejszej stolicy, w celu zbierania niedojrzałych talentu swego owoców. — Mianując się uczniami Lipińskiego, chcą ci Panowie zwabić publiczność sławą jego imienia, i podając myśl, że mistrz tak wielki musiał przecież przelać nieco swego talentu w ucznia co się odważa grać publicznie, zawodzą słuchaczy, i w oczach tych co Lipińskiego nie słyszeli, istotną mu krzywdę uczynić mogą. — Z tych liczby jest P. Kuczyński, któremu się zdaje, że dość jest zwać się Lipińskiego uczniem aby zadowolnić publiczność. Młody ten Artysta uderzony jak widać łatwością i świetnością wykonania Lipińskiego w podwójnych tonach (*doubles cordes*) i akordach, rzucił się do przełamania tej trudności, i najwięcej na tym pracował, nie pomniąc że Lipiński z równie zadziwiającą szybkością i wszelkie inne trudności oddaje. — Na tak fałszywej zasadzie oparty, daje się słyszeć, i zawodzi publiczność, która się wcale czego innego szczególnie po uczniu Lipińskiego spodziewać ma prawo. Słuszność nie pozwala mi zaprzeczyć dość znacznego w P. Kuczyńskim usposobienia, i choć to usposobienie bardziej owocem pracy usilnej, niż wrodzonego talentu być się zdaje, i choć Pan Kuczyński uważać je powinien bardziej za popęd do dalszej nad sobą pracy, niż za kres, do którego doszedłszy już się publicznie popisywać można. — Wrzeczmy samę, zupełny brak trylu, słaba i niepewna intonacja, niewyraźne i mdłe oddawanie pasażów pojedynczych, szczególnie w *ligato*, a w końcu mozolna wykonanie gryfów i akordów, które P. Kuczyński jak się zdaje za *nec plus ultra* gry swojej uważa, mordują słuchacza który w każdym pasażu widzi niezmiernie trudności z jakimi niekorzystnie walczy P. Kuczyński, tym bardziej, że odbiera sztuki których się artyści więcej nierównie

usposobieni tknąć nie śmieją. — Tym sposobem czyni krzywdę istotną temu którego się uczniem bydlę mieni. — Któż słysząc P. Kuczyńskiego, pozna w nim grę klasyczną jego nauczyciela? Gdzież tu owa nieskończona różnorodność strychów, owa modulacja, owa nierównana moc tonu, czystość i pewność intonacji, łatwość i szybkość w przebieganiu dobitnie i wyraźnie najtrudniejszych pojedynczych pasażów, ten wdzięk, ta ciągłość smyczka i expressja w śpiewach, ta rzewność w akordach, któremi nasz wielki artysta znaczną część Europy zachwycił? Słowem, kto by o tym wszystkiem chciał sądzić z gry P. Kuczyńskiego, bardzo lichy o Lipińskim powziąłby wyobrażenie. —

Pisząc te krótkie uwagi, nie było celem moim wyrządzić przykrość P. Kuczyńskiemu, bo go osobiście nie znam, lecz jak przyjaciel prawdy, powiadam to co mi podaje jaka taka znajomość rzeczy, a gorliwy o dobro i sławę ojczystej ziemi, gorąco pragnę, aby Pan Kuczyński z mniejszą o obecnym talencie swoim zarozumiałością, jał się pracy usilnej, przez którą jedynie dojść może kresu u jakiego się dziś być mniema, i w ówczas rzeczywiście przyjemność słuchaczom a sławę muzom ojczystym przynieść będzie zdolny. — ob. g. s. w. G. 1827

R O S S I A

z Petersburga d. 12 Czerwca.

Baron Dybicz, szef sztabu jenerałnego N. Pana, powrócił do stolicy i oświadczył Xięcia Dolgoruckiego zostającego na czele ministerstwa sprawiedliwości że z rozkazu N. Pana zaczął znowu pełnić dawne obowiązki.

Wiadomości od wojska z Gruzji.

Jenerał adjutant Benkendorf 2 donosi z obozu pod Erywanem co następuje:

Major Judyn z pięcioma kompanjami pułku szyrwanńskiego i czterema działami, zajął d. 26 Kwietnia przedmieście północne i usypał baterję wśród ognia artylerji i karabinowego z twierdzy, który mu jednak

nie wyrządził żadnej szkody. Jazda nieprzyjacielska, rozłożona na tém przedmieściu, cofnęła się w góry, gdzie poczty dają jej się spostrzegać.

Major Woliński z resztą pułku szyrwańskiego i kompanją pułku Tyfliskiego, zajął dnia 27 przedmieście wschodnie i ogrody, tak, iż ustanowioną została komunikacja od obozu, aż do pagórka, położonego od strony południowo zachodniej twierdzy, a od tego punktu, aż do poczty majora Judy na, którego prawe skrzydło opiera się o Żanga.

Jenerał adjutant Benkendorff pochwała szczególnie zręczność officerów artylleryi, którzy już wiele dział nieprzyjacielowi zdemontowali i codziennie bardzo mu szkodzą jak o tém przekonywa raport mieszkańców i Sarbaków, których znaczna liczba zbiega z miasta. W dniach 26 i 27 mieliśmy jednego żołnierza ranionego i dwóch zabitych.

Dwieście konnych Persów, którzy do twierdzy dostać się chcieli, w chwili, kiedy zarazem jej dowódca wycieczkę z niej zrobił, uderzyło dnia 30 na posuniętą naprzód pocztę siódmego półku karabinierów, ale porucznik Petrow odparł ich ze stratą.

Tegoż samego dnia przybył do jenerała adjutanta Benkendorfa *Galubekij Sultan*, jeden z naczelników Szadlinów, składających się z 300 rodzin, i mieszkających we wsi Vedi, i wynurzył w imieniu tego ludu życzenie poddania się pod opiekę J. C. Mości. Szadlinowie oznajmili gotowość działania przeciw Persom, aby nie byłą przez Persów zmuszonymi do przejścia na drugą stronę Araxu.

Jenerał major Szabelski, który eskortował transport od granicy rossyjskiej, aż do Erywanu, dokąd przybył dnia 1 Maja, nie napotkał na drodze żadnego nieprzyjaciela i wszędzie miał podostatkiem paszy.

Oddział jenerała majora Pankratiewa, zajmuje ciągle dawne stanowisko nad Kozluczaj.

Persowie zaczynają zgromadzać siły po tamtej stronie Araxu, która to rzeka dotychczas wezbrana trudna była do przebycia. Pojedyncze oddziały ścigają ku granicy za wojskiem. (D. P.)

ANGLIA.

z Londynu dnia 10 Czerwca.

Pan Eynard przybył tu dnia 6go, niewiadomo jeszcze czy dla załatwienia interesów Greckich; cieszy się zapewne ten szanowny przyjaciel cierpiącego ludu, że okręt parowy przeznaczony dla Greków, bliski jest ukończenia.

— Na posiedzeniu izby wyższej dnia 8 przyjęto żądane od Ministrów 500,000 funtów szterlingów na utrzymanie wojska w Portugalji. Lord Dudley popierając żądanie odwoływał się do tych samych pobudek, które rząd Angielski skłoniły do wysłania wojska i które wówczas z życzeniem całego narodu były zgodne. Był to krok który wynikał z naszych zobowiązań względem Portugalji, i daleki od sprowadzenia jakiego bądź niebezpieczeństwa; odtąd niezaszło nie takiego coby zdanie izby w tej mierze zmienić mogło; obawiają się niektórzy żebyśmy się nie wpłatali w wojnę z Hiszpanją, lecz właśnie wojnie umieliśmy zapobiedz, gdyż bez naszego i Francji pośrednictwa byłaby Hiszpanja uległa walkom, których skutki nie są wyrachowane. Teraz rozpoczęte zostały układy między Hiszpanją i Portugalją, a pośrednictwo Anglii i Francji, uczyni wkrótce może zbytecznym w Portugalji wojsko nasze. Nim to nastąpi, wymaga honor kraju i bezpieczeństwo wojska,

aby izba zezwoliła na żądany kredyt. Ale nie należy źle rozumieć zamiaru rządu. W obliczu Europy powiem, że zamiarem naszym nie jest narzucić Portugalji ustawę polityczną, ani upokarzać rząd hiszpański; chcemy tylko zadosyć uczynić traktatowi naszemu z Portugalją. (G. H.)

FRANCJA

Donoszą z Barcelony, że amnestja, jaką Król hiszpański naczelników ostatniej rewolucji obdarzył, najpomyślniejsze ma skutki: Pułkownik Boszy Ballesler, kapitan Bonawentura Bosi i wielu innych przybyli sami do intendenta policji w Barcelonie i podpisali akt uległości; podburzyli ich do buntu niejaki Abrai Des Etangs; obadwa ostatni blakają się jeszcze w górach, ale wkrótce zapewne ulegną żywi lub postradają życie, gdyż ich ściga jenerał Mánso.

— Mówią o mianowaniu 85 nowych parów. Z deputacji każdego departamentu ma być jeden wzięty. (G. B.)

HISZPANJA

z Madrytu dnia 31 Maja

Zajmują się teraz bardzo, nowo-zamierzonym wybraniem 25,000 rekrutów, lubo przewidują, że w niektórych prowincjach, nie da się to bez trudności wykonać.

— Zdaje się, że postanowiono nareszcie aby wojsko obserwacyjne odwrotne czyniło poruszenia. Pułki gwardyjskie pójdą do Talaveyra; stanowiska innych jeszcze niewiadome. Mówią że niedawno zebrali się na granicy dowódcy wojska hiszpańskiego i portugalskiego, gdzie zgodzono się na to, że i portugalskie wojsko cofnie się od granic. Obecnie układają się o to, które twierdze nadgraniczne, obustronnie, mają być wojskiem osadzone.

— Minister Spraw Wewnętrznych, wysłał P. Leczama naczelnika wydziału bióra swojego, do Katalonji, w celu wysledzenia źródła ostatnich rozruchów i obmyślenia środków do przywrócenia spokojności. Pan Leczama powrócił już d. 24 t. m. do Aranjuez, i przedstawił w zdanym raporcie niepewny stan Katalonji i Aragonji niższej, z nadmienieniem, iż potrzeba 8,000 wojska na utrzymanie porządku i spokojności w tych prowincjach.

— Wyszło urządzenie królewskie tyczące się stosunków zagranicznych Konsulów. — Urządzenie to przepisuje, aby cudzoziemcy w sporze między sobą będący, zagnani byli do szukania sprawiedliwości w sądach hiszpańskich. (G. B.)

PORTUGALJA

z Lizbony dnia 1 Czerwca

W tych dniach, przybyli tu gońcy z Madrytu, Paryża i Wiednia. — Przez ostatniego miano odebrać ważną wiadomość, że infant Don Miguel udaje się do Rio-Janeyro.

— Xiężniczka Rejentka tak dalece ma się już lepiej, że jest w stanie zajmować się sprawami publicznymi. Dotąd niewydano jeszcze żadnych nowych rozporządzeń, lubo oczekują powszechnie ogłoszenia wyroków monarszych, zwolania nadzwyczajnych kortezów, i spodziewają się zmiany ministrów. Tymczasem dnia wczorajszego, minister spraw wewnętrz-

(G. B.)

nych biskup z Vizeu, sam się podał do dymisji, ale niewiadomo czyli Rejentka przyjmie to podanie; na jego miejsce przeznaczają już biskupa Koimbry dotychczasowego prezesa izby deputowanych.—Minister wojny zajmuje się bez przerwy przyprowadzeniem w wojsku należytego porządku; zaległy żołd już wypłacono żołnierzom.—Wojsko Angielskie odbyło dnia wczorajszego w Belem wielką rewję na której znajdowali się minister wojny i generał Villaflor, z całym sztabem.

—Wojenny bryg Angielski Lyra, który dnia 11 z Plymouth wypłynął, przybył tu z depezbami do P. A' Court. Zaraz po jego przybyciu rozeszła się pogłoska, że infant Don-Miguel przybędzie tu przez Anglię i sam obejmie rejencję. Wiadomość ta mało jednak znajduje wiary, więcej bowiem ufają doniesieniom z Wiednia, i oczekują stałe przybycia samego Don Pedro.—Do Porto zawinął o kręt z depezbami z Rio, który w 42 dniach odbył całą żeglugę; przywiózł on wiadomość, o korzyściach przez wojsko brazylijskie odniesionych, po czém układy na nowo rozpoczęte zostały.

—Mówią tu (pisze jedna z gazet francuzkich) że angielskiemu posłowi Panu A' Court przypisują użycie środków, które jak sądzą, niesprzyjają obecnej formie rządu, a mianowicie, że on odradził system łagodności który dotąd sprzyjał powstaniu, i przyczynił się do mianowania ministrów ustawie niezupełnie przychylnych.—

(G. B.)

TURCJA

Lord Cochrane dowiedziawszy się, że flota stambulska stanęła w Sigri na brzegu zachodnim, niedaleko Mitilene popłynął z większą częścią swoich okrętów do Poro, aby wzięwszy ztamtąd wszystkie statki wojenne, wraz z niemi na flotę turecką uderzyć, ale nie zastał wiele okrętów greckich, które się tam dawniej znajdowały i z żalem dowiedział się od mieszkańców, że okręty wypłynęły zapewne na rozboje morskie.

—Reszyd podwoił usiłowania swoje pod murami warowni Akropolis, która od czasu klęski Greków w dniu szóstym doznanej, nie mając nadziei odsieczy w największym zostaje niebezpieczeństwie.

—Zanim Lord Cochrane z pod Aten do Poro wrócił, napisał dnia 7 Maja krótki list do Pana Leblanc dowódcy fregaty Francuzkiej Juno prosząc go, aby się wstawił do Reszyda za załogą warowni Akropolis. Pan Leblanc posłał list dnia 9 Maja do obozu Seraskiera, który nazajutrz taką dał odpowiedź: „Podług zasad wysokiej porty i przepisów Machometa należy przebaczać buntowniczym Rajasom jeżeli się poddają; dłuższa obrona warowni Akropolis bez najmniejszej nadziei pomocy, jest wprawdzie uporem niedorzecznym; jednakże przez wzgląd na przyjacielskie stosunki zachodzące między Francją i wysoką Portą, ochraniać będę ile możności obłożonych.”—Po tej odpowiedzi udał się Pan Leblanc dnia 11 do obozu Seraskiera i ułożył z nim następujące punkta do kapitulacji: 1) pułkownik Fabvier zatrzyma broń i może się oddalić wraz z bagażami. 2) wojsko załogi złoży broń i może się rozjechać gdzie mu się podobać będzie. Poddani Sułtana znajdujący się w tém wojsku chcący przyjąć służbę turecką, będą przy-

jęci w wojsku Reszyda, w tym samym stopniu i na ten sam żołd, jaki dawniej pobierali. 3) Reszyd postara się o konie i wozy dla przewiezienia chorych i ranionych i dołoży wszelkiego starania o inne potrzeby załogi. 4) Załoga (będzie doprowadzoną z zupełnem bezpieczeństwem od napaści Turków na brzeg morza, tam, gdzie wojsko greckie wylądowało w nocy z dnia 5 na 6 Maja. 5) Reszyd da Grekom dla bezpieczeństwa eskortę konną i zareczy słowem honoru, że wypełni wszystkie artykuły niniejszej kapitulacji; nadto, przyrzeka Reszyd stawić zakładników, którzy będą rękojmią wiernego wypełnienia danych przyrzeczeń. Zakładnicy ci wydani będą dowódcy fregaty francuzkiej, który ich odeśle na powrót Reszydowi po wypełnieniu warunków kapitulacji.—Z propozycją tą udał się jeden z oficerów francuzkich z kilkoma oficerami tureckimi, pod mury Akropolis. Pułkownik Fabvier pokazał się na murach i uwiadomił swego ziomka, że on nie jest bynajmniej dowódcą warowni, i że się tylko w niej przypadkowo znajduje. Propozycje kapitulacji posłano następnie do warowni, z kąd nazajutrz dowódca Grecki następującą dał odpowiedź Panu Leblanc: „Dziękujemy ci za trudy, jakieś dla nas podjął. — Niema w warowni poddanych tureckich, o których wspomina kapitulacja proponowana za twojem pośrednictwem przez Reszyda. Jesteśmy Grekami i jako tacy chcemy żyć lub umrzeć. Jeżeli Reszyd chce mieć broń naszą, niech przyjdzie i niech ją odbierze gwałtem. Mamy zaszczyt przesłać ci pozdrowienie.” Akropolis dnia 12 Maja 1827. (Następują podpisy na których czele czytamy nazwisko Mikołaja Kriezotego.) Pan Leblanc zakomunikował tę odpowiedź dnia 13 Generałowi Church, który otrzymawszy taką wiadomość postanowił również bronić się do ostatku w Falerus, z kąd zapewne byłby się oddalił, gdyby się warownia Akropolis była poddała. Na wyspie Salamis słyszano dnia 14 Maja wieczorem mocne wystrzały na całej linii obozu tureckiego; trwały one przez pół godziny. Dnia 15 Maja dowiedziano się, że Turcy strzelali na znak radości z powodu otrzymanego doniesienia, że Ibrahim zbliża się do obozu z nowymi posiłkami. Grecy odpowiadali również wystrzałami.

(G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Wyjątek z podróży J. B. Traser do Khorasan w Persji w roku 1821 odbytej.

(z Dziennika Petersburgskiego.)

Nikt z osób znakomitszych na dworze perskim nie może mieć być poważany, jak Mirza Abul Hassan Chan. Jest on tak nikczemny i nierzetelny w postępowaniu swoim, iż kiedy kto tylko może, unika mieć z nim do czynienia; a tak znany jest z kłamstwa, iż z tego co mówi ani słowa jednemu nikt wiary nie daje. Rozpustnego życia jakie prowadził w młodości swojej, nie przestaje i teraz w starszym wieku prowadzić, i do tego stopnia skażenie posuwa, iż nawet na dworze, pomimo tego że obyczaje Persów są naganne, z pogardą i obrzydzeniem o nim mówią. Jakim sposobem mógł on się podobać w Europie, a szczególnie w Anglii, trudno jest pojąć. Z resztą, gościnność jakiej w tym kraju doznał bardzo źle zawdzięczył. Lubo powrócił do ojczyzny obładowany darami Anglii, i dotąd nawet jeszcze pensją od niej pobiera, postępuje przeciw zwykłe w brew interesowi kraju tego i mówi o nim pospolicie, przy swoich dworzanach nawet, w sposób uwłaczający. Wziął on z sobą do Anglii wiele pięknych szalów, i chęcił się że przez

te wiele dam łaski dostąpił. W towarzystwach perskich rozmawia on publicznie o swoich kochankach w Anglii, a nawet otrzymane od nich listy, głośno odczytuje.

Za ostatnim powrotem swoim z Anglii, przywiózł on z sobą nie tylko mnóstwo podarunków, jakimi tam go obsypano, lecz i znaczny zapas towarów zakupionych w Europie, które na mocy przywileju posłom służącego, bez najmniejszej opłaty da wyprowadził z kraju. Skoro do granicy Perskiej przybył, umiał tak rzeczyć urządzić, iż wielbłądy nosące podarunki dla Szacha przeznaczone szły razem z niosącymi jego własne rzeczy. Monarcha jednak dowiedział się o tem i kiedy poseł do Teheranu się zbliżał, opuścił to miasto i udał się na polowanie dokąd powołał przed siebie wracającego, a tymczasem rzeczy wszystkie odesłane zostały do stolicy, i w skutku udzielonego rozkazu w składzie królewskim złożone jako podarunki dla Szacha pod którym to tytułem cały ładunek do Persji był wprowadzony. Nieszczęśliwy dyplomata nie dostał z niego ani jednej paczki, i nawet nie mógł ośmielić się żądać jakie bądź żądanie. Jedyną rzecz którą otrzymał, było kilka kufrow z sukniami, które jako do sprawującego angielskie interesa należące przybyły do miasta, i z tejże przyczyny szanowane były.

Mirza Abul Hasssan Chan piastuje teraz dostojność *Mistrza ceremonii*, przedstawia szachowi Europejczyków, prócz tego obowiązku, czynność jego jest bardzo mało znaczna. Byłby on chętnie przyjął obowiązki ministra spraw zewnętrznych, lecz ograniczony został na sprawowaniu interesów z Anglią, przy czem Mirza Abdül Wahab ma nad nim zwierzchnią władzę. Nie pobiera on żadnej pensji.

Przyjął nas w pewnym rodzaju buduaru, który był ozdobiony angielskimi rycinami i lustrami, francuskimi zegarkami i innymi drobiazgami; pomiędzy tem wszystkiem znajdował się na miejscu najwięcej wpadającym w oczy własny jego wizerunek, przez pewnego rossyjskiego artystę malowany. Podłoga okryta miękkim kobiercem, a na kominie europejskim palił się dobry ogień. W ogólności zaś całe urządzenie mieszkania mało więcej ma dogodności aniżeli inne perskie stancje. Abul Hasssan mówił bezustannie i zabawnie było słyszeć, jak mowę perską wyrażami angielskimi przeplatał. Pokazał nam całe rozłożenie domu swego, z którego okazało się, że zapewne w Anglii nabyć musiał wyobrażenia wygod. Nie był on jednakże zupełnie za sposobem podług którego domy angielskie są urządzone, minieał albowiem że były mało przestronne i zbyt małe zawierały pokoje.

W czasie pobytu mego w *Teheran*, starałem się ile możności poznać własność i źródła bogactw kraju. Politycznej jego granice stosownie do potęgi Monarchy panującego ścieśniały się lub rozszerzały. Powierzchnia własności ziemi stosownie do rozmaitych części kraju, rozmaitego jest rodzaju, w ogólności jednakże z wyjątkiem *Masanderan*, *Ghilan* i kilku może małych obwodów sucha i nieplodna. Nazwano Persję krajem górzystym; część wprawdzie jej jest nieco górzysta lecz druga nierównie większa, może być uważana za wznoszącą się nieco od powierzchni pochyłość. Ta druga część pod nazwiskiem *Duschtistanu* albo płaskiego kraju znajoma, ciągnie się przez większą część brzegu odnogi perskiej oraz południowego brzegu rzeki *Tygrys*. Pod rozmaitemi innymi nazwiskami dotyka aż do Kaspijskiego morza i do stóp góry *Elbur*, i łączy się na koniec z płaszczyzną *Tartarii* ku północy. Wysokość tej płaszczyzny nad powierzchnią morza wynosi około 3500 stóp i ztąd dopiero wznoszą się góry szeregi kraj przerzynające, do mniejszej lub większej wysokości, pomiędzy którymi znajdują się niekiedy doliny rozmaitej rozległości, niekiedy jednakże zdają się oddzielać płaszczyznę, która więcej powierzchni zajmuje aniżeli same góry.

Góry te mają wszędzie prawie nagą, nieplodną i nieprzyjemną postać, i przedstawiają najczęściej oku ogromne masy szarych nagromadzonych na kupach skał, które czasem sterczą prostopadle na równinach. W niektórych miejscach są pokryte; ponieważ jednakże pokrycie to w większej części składa się z zwietrzałych już głazów skalnych, nie nadają malowniczej postaci gór, na których ani drzewa, ani żadnej niewidac rośliny. Na wiosnę okazuje się przez dwa miesiące słaba zieloność na brunatnych spadkach skał, lecz w krótko ją niszczy upał i skały przybierają znowu naturalną barwę swoją. Niewiele żywym jest nawet i widok większej części, płaszczyzn, a powierzchnia całego kraju jest ciągle brunatna albo szara, oprócz tylko dwóch miesięcy Kwietnia i Maja.

Wyjątkiem od tego obrazu są prowincje *Masanderan* i *Chilan* na brzegach Kaspijskiego morza, równie jak obwód *Astrabad* i *Gorgan*, oraz część *Azerbajdżanu* i *Armenji*. Pierwsze z tych obwodów są tak piękne jak tylko mogą być przez rozległość położenia lasów, wód i gór, z ostatnich zaś okryte lasami obwody *Armenji*, które obecnie do Rosji należą, są nader zajmujące.

Jeśli podróżującemu Europejczykowi widok krainy tej nie sprawi wielkiej przyjemności, tem mniej rozweśla go miasto. Kto wjeżdża do miasta wschodniego, musi przebyć ciemne i nieczyste ulice, dopóki na koniec nie dostanie się między wałace się mury miasta, gdzie domy bogatych pomiędzy chatkami ubóstwa ukryte i wysokimi z gliny lub z kamienia zbudowanymi murami od reszty oddzielone zobaczy. Bazar są to jedyne przestwory które na ulic nazwisko zasługują. Niektóre słuszniej są przez podróżnych chwalone, jak np. *Bazar a Wakil* w *Szyras*, długie Bazar *Ispahanu*, miasta *Fabris* itd, które wszystkie więcej lub mniej obszerne, wysoko i z nietrwałych materiałów są zbudowane. Większa jednak część Bazarów perskich nieprzyjemny sprawia widok. Pospolicie takie jest ich urządzenie: Ulica na 8 do 16 stóp szeroka przechodzi między dwoma rzędami składów, przed którymi stoją wzniesione budy, w których siedzą sprzedawcy i mają przed sobą rozłożone na straganach towary; w składach znajduje się reszta ich zapasów. Cały bazar okryty jest sklepieniem z muru lub z gliny, albo w zupełnie lichych bazarach z gałęzi drzew. Jest tu równie jak w całych Indiach zwyczaj, iż rozmaici rzemieślnicy mają w jednym miejscu warsztaty swoje; bywa więc, iż kowale, młóścownicy, szewcy, siedlarze, handlarze rozmaitych materji razem siedzą w jednym miejscu: sklepy paszтетników, kuchni, apteki, piekarnie i hande owoców są przeciwnie po rozmaitych miejscach rozrzucone. W bliskości bazaru tego znajdują się w pięknych miastach pospolicie liczne *karawanseraje*, służące do przyjmowania cudzoziemców i towarów; w tych są pokoja równie do odbywania interesów jak i do składania towarów służące.

(Dokończenie nastąpi)

Widowiska w Stolicy.

Kosmorama narodowe, przy ulicy Wierzbowej w domu Szadara Panorama Petersburga za żelazną Bramą.
Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Kraskich.

Do dzisiejszej Gazety, załączony jest *Nr 51 Dziennika Obwieszczeń*.

Z powodu kończącego się kwartatu, Redakcja Gazety Polskiej ma honor upraszać szanownych tej Gazety Czytelników a mianowicie mieszkających na prowincji lub za granicą, o wczesne jej zapisanie.

Prenumerata bez poczty tu w Warszawie przyjmuje się kwartalnie po zł. 10. miesięcznie po zł. 4. Prenumerować można: — W kantorze głównym gdzie drukarnia gazety w pałacu W. Zejdlera przy ulicy Miodowej i Podwałe pod Nr. 482. — W handlu Ciechanowskiego przeciw kolumny Zygmunt; — W handlu Smitowej na przeciw S. Krzyża; — W handlu Kelichena przy ulicy Długiej naprzeciw Arsenału; — W handlu Gołyńskiego przy ulicy Freta; — W handlu wdowy Wilertowej przy ulicy Nowy-Swiat Nr 1,307. — W składzie papieru z fabryki Jeziorny, przy ulicy Wierzbowej; — W handlu Morcy przy ulicy Mostowej. — W handlu Euczyńskiej na Krakowskim Przedmieściu. — W sklepie Niemirowskiej przy ulicy Długiej Nr 489 w Domu W. Leszczyńskiej. — W handlu Brzezińskiego w rynku Starego Miasta.